FUNDACJA IM. STEFANA BATOREGO

Droga niepodległość

Komentarz

Edwin Bendyk

Ukraina ogłosiła niepodległość 24 sierpnia 1991 roku. Polska jako pierwsza uznała tę deklarację, a dziś należy do państw konsekwentnie wspierających wschodniego sąsiada w walce z rosyjską agresją. Rosja bowiem w istocie nigdy suwerenności ukraińskiego państwa nie zaakceptowała. Gdy Rewolucja Godności zniweczyła kremlowskie nadzieje na utrzymanie politycznego wpływu w Kijowie i powstrzymanie euroatlantyckich aspiracji ukraińskiego społeczeństwa, w marcu 2014 roku aneksja Krymu przez Rosję okazała się pierwszym aktem wojny, trwającej już jedenasty rok.

Ukraińskie społeczeństwo świętuje 34. rocznicę niepodległości, tocząc wojnę obronną przeciwko rosyjskiej agresji. I choć ofensywa dyplomatyczna Stanów Zjednoczonych, Unii Europejskiej oraz państw wspierających Ukrainę przyniosła szansę na zatrzymanie walk zbrojnych, to jednak trwały pokój jest bardzo odległy.

Rosja nie zamierza zrezygnować z realizacji swoich celów strategicznych, przy czym najważniejszym z nich nie jest wcale podbój Ukrainy, tylko rewizja porządku światowego, a likwidacja ukraińskiej suwerenności stanowi kluczowy środek prowadzący do tego celu. Ukraińcy nie chcą rezygnować z suwerenności, przekonani, że są w stanie niepodległość swego państwa obronić i realizować własną strategię – integrację ze strukturami euroatlantyckiej przestrzeni geostrategicznej.

Skuteczny opór

W lutym 2022 roku, gdy rozpoczęła się pełnoskalowa rosyjska inwazja, mało kto wierzył, że Ukraina zdoła się obronić. Ukraińcom udało się jednak skutecznie stawić opór i pozyskać dla swej sprawy koalicję państw szeroko rozumianego „Zachodu", gotowych wspierać Kijów finansowo, politycznie, dostawami uzbrojenia oraz innymi formami pomocy wojskowej. Pomoc ta jest niezbędna, byłaby

jednak nieskuteczna, gdyby nie zdolność ukraińskiego społeczeństwa do utrzymywania mobilizacji i ducha oporu oraz sprawność państwa nie tylko organizującego wysiłek obronny, ale także zapewniającego nieprzerwanie dostęp do usług społecznych i infrastruktury.

Punktualność pociągów dalekobieżnych w komunikacji krajowej osiągnęła w pierwszym półroczu 2025 roku 95%, a państwowe przedsiębiorstwo kolejowe Ukrzaliznycia stało się symbolem nie tylko jakości serwisu, ale także trwałości nowoczesnego państwa. W 2022 roku pociągi ukraińskich kolei ewakuowały ponad 4 miliony osób oraz 120 tysięcy zwierząt domowych. Dziś przewożą pasażerów i towary. Niszczona podczas bombardowań infrastruktura jest na bieżąco odbudowywana, a tabor unowocześniany. Od początku bieżącego roku wprowadzono do służby 36 nowych, wyprodukowanych w Ukrainie wagonów. Trwa produkcja kolejnych stu. Tę statystykę dopełniają inne wojenne liczby – w czasie wojny zginęło ponad 900 kolejarzy, 2700 odniosło rany.

Koleje nie są wyjątkiem, podobnie działają inne służby. Wielu czytelników pamięta zapewne jesienne doniesienia o skali zniszczeń infrastruktury energetycznej i ostrzeżenia, że brak dostępu do elektryczności i ciepła w Ukrainie może doprowadzić do wymuszonej zimnem migracji setek tysięcy ludzi. Zamiast tego najnowsze statystyki donoszą, że w czerwcu i lipcu 2025 roku Ukraina więcej energii elektrycznej wyeksportowała, niż musiała kupić, a dostawy elektryczności są stabilne, co umożliwia ciągłą pracę przemysłu.

Stabilność makroekonomiczna

Mimo olbrzymich nakładów na prowadzenie wojny – sięgają one 35% PKB – inflacja utrzymywana jest pod kontrolą i osiąga w tej chwili poziom 14,1%. Niemało, ale w bezpiecznych granicach, pozwalających zachować stabilność makrofinansową. Istotnym jej gwarantem jest wsparcie finansowe z zagranicy – środki zewnętrzne finansują wszystkie cywilne wydatki z budżetu państwa ukraińskiego (połowa wydatków budżetowych), dochody własne przeznaczone są w całości na działania wojenne. Na pokrycie zobowiązań cywilnych Ukraina potrzebuje w tym roku 38,4 miliardów i ma na potrzeby pełne pokrycie w deklaracjach partnerów, a dodatkowym stabilizatorem jest rezerwa walutowa na poziomie 41,5 miliardów dolarów.

Bezrobocie w lipcu 2025 roku zmalało do 11,2% – to najniższy poziom od początku pełnoskalowej agresji, a sytuacja na rynku pracy oceniana jest przez ekspertów jako stabilna. W istocie obraz statystyczny psuje zjawisko unikania formalnego zatrudnienia przez mężczyzn w wieku poborowym. Wielu z nich obawia się, że jeśli podejmą oficjalnie pracę, to staną się celem wojskowych komisji rekrutacyjnych, wolą więc szukać zatrudnienia „na czarno". Mimo to sytuacja gospodarcza – jak na czasy wojenne – jest stabilna, czego wyraz stanowią zarówno poprawa nastrojów konsumenckich (choć w obszarze nastrojów uznawanych za negatywne), jak i zmniejszenie się ubóstwa (odsetek osób deklarujących, że muszą oszczędzać na jedzeniu) do poziomu 21,6%, choć niestety to tylko miesięczna korzystna fluktuacja.

Głos rynku

Badania sondażowe warto uzupełnić danymi rynkowymi, bo te lepiej oddają rzeczywiste nastroje. W informacjach z Ukrainy dominują doniesienia o codziennych atakach powietrznych na miasta i infrastrukturę cywilną. Siła tych ataków narasta, rosną liczby ofiar. Od zagrożenia nie są wolne nawet ośrodki na zachodzie kraju. Mimo to rynek nieruchomości rozwija się żwawo, a liczba rozpoczętych w 2025 roku inwestycji mieszkaniowych wzrosła o 35% w stosunku do ubiegłego roku (a o 52%, kiedy się mierzy metrażem). Kijów znów stał się najdroższym miastem w Ukrainie – za kawalerkę trzeba zapłacić tam przeciętnie 65 tysięcy dolarów, za wynajem – 18 tysięcy hrywien miesięcznie.

W Ukrainie trwa brutalna wojna, czego wyrazem są tragiczne statystyki ginących każdego dnia żołnierzy, pracowników służb cywilnych i zwykłych cywili, zabijanych w ludobójczych atakach na

dzielnice mieszkaniowe i infrastrukturę cywilną. Od grozy śmierci silniejsze są jednak wola życia i pragnienie wolności, których sens wyraża się nie tylko w gotowości do walki i wspierania sił zbrojnych, ale także w praktykowaniu dobrego życia mimo trudności: w uczestnictwie w kulturze, trosce o przestrzeń wspólną czy zaangażowaniu w debatę polityczną. Dlatego czerwcowy kijowski festiwal Książkowy Arsenał odwiedziły dziesiątki tysięcy widzów, a w lipcu dziesiątki tysięcy Ukrainek i Ukraińców wyszły na ulice Kijowa i szesnastu innych miast, aby zaprotestować przeciwko ustawie ograniczającej niezależność głównych instytucji do walki z korupcją[1].

Pokój, ale nie za wszelką cenę

W czwartym, a w istocie jedenastym roku wojny, jaką Ukraina prowadzi z Rosją, Ukraińcy niewątpliwie czują się zmęczeni i marzą o pokoju. Jednak nie za wszelką cenę. Zdają sobie sprawę, że o przyszłości nie zadecyduje pole działań zbrojnych, tylko negocjacje. I wiedzą, że Ukraina nie ma dość siły, aby odbić zajęte przez Rosjan terytoria – to około 20% powierzchni kraju. Dlatego, zgodnie z wynikami sondażu Kijowskiego Międzynarodowego Instytutu Socjologii (próba realizowana na przełomie lipca i sierpnia 2025), największe uznanie społeczeństwa ma scenariusz, zgodnie z którym Ukraina uznaje *de facto* okupację zajętych terytoriów, ale nie akceptuje tego *de iure*. W zamian otrzymuje od państw europejskich i Stanów Zjednoczonych gwarancje bezpieczeństwa oraz kontynuuje proces integracji europejskiej. Ten wariant skłonnych jest zaakceptować 54% respondentów, dla 35% jest on nieakceptowalny. Warunków rosyjskich oznaczających w istocie kapitulację nie akceptuje 76% badanych osób. Ukraińcy nie mają zamiaru zaakceptować także różnych wariantów propozycji amerykańskich, uznawanych za odmianę oczekiwań Rosji.

W takiej sytuacji trwały pokój może jeszcze długo nie nastąpić, trudno nawet sobie wyobrazić jego namiastkę w formie długotrwałego zawieszenia broni. Miałoby ono sens, gdyby państwa wspierające Ukrainę zaproponowały rzeczywiście mocne gwarancje bezpieczeństwa. W trakcie spotkania prezydentów Donalda Trumpa i Wołodymyra Zełenskiego, w którym uczestniczyli także liderzy państw europejskich, pojawiło się hasło gwarancji na miarę artykułu 5. z Traktatu o Sojuszu Północnoatlantyckim. Co jednak w praktyce takie gwarancje miałyby znaczyć? Papier zniesie wszystko, o czym przekonali się Ukraińcy po podpisaniu w 1994 roku Memorandum Budapeszteńskiego. Jego sygnatariusze – Stany Zjednoczone, Wielka Brytania i Rosja – zapewniali zachowanie integralności terytorialnej Ukrainy w zamian za rezygnację przez ten kraj z arsenału jądrowego. Wielu Ukraińców decyzję tę uważa dziś za największy błąd popełniony wówczas przez młodą republikę.

Jakie gwarancje?

Czy takie gwarancje zapewnią żołnierze państw zachodnich wysłani do Ukrainy w ramach misji pokojowej? Temat ten dostarcza więcej emocji niż konkretów, bo najwyraźniej na razie pełni funkcję żetonu w negocjacyjnej grze. Wprowadził go do obiegu prezydent Francji Emmanuel Macron, podbijając stawkę, co początkowo liderzy innych państw przyjęli z irytacją. Ruch okazał się jednak skuteczny, bo stał się swoistym „sprawdzam" wobec rzeczywistych intencji uczestników „koalicji chętnych". Premier Polski Donald Tusk zdecydowanie odmówił zaangażowania polskich żołnierzy, argumentując, że ich zadaniem jest obrona wschodniej flanki NATO na terytorium Rzeczypospolitej. W istocie w naszym kraju zdecydowana większość społeczeństwa – 64% w badaniu Ibris, Defence24 i Fundacji Stand with Ukraine – jest przeciwna wysyłaniu wojsk, a tylko 15% akceptuje takie rozwiązanie.

Ukraińcy zdają sobie sprawę, że wobec narastającego populizmu decyzje w polityce zagranicznej w coraz większym stopniu wynikają z logiki polityki wewnętrznej i stają się funkcją nastrojów

1 *Odporność i solidarność. Ukraińskie społeczeństwo wobec wojny*, red. P. Kosiewski, Warszawa 2025, https://www.batory.org.pl/wp-content/uploads/2025/03/Odpornosc.i.solidarnosc_raport_PL.pdf; E. Bendyk, *Rewolucja na kartonie*, Warszawa 2025, https://www.batory.org.pl/wp-content/uploads/2025/08/Rewolucja.na_.kartonie.pdf (dostęp: 20 sierpnia 2025).

społecznych, a nie głębokiego namysłu strategicznego. Przekonali się o tym wyraźnie w 2023 roku, kiedy ponad pół roku musieli czekać na rozwiązanie pata w Kongresie Stanów Zjednoczonych, który zablokował procedowanie ustawy o pomocy wojskowej. Wtedy też okazało się, że w Polsce ani rząd Mateusza Morawieckiego, ani nowy rząd Donalda Tuska nie potrafiły rozwiązać problemu blokady granicy polsko-ukraińskiej przez rolników. Na swoje argumenty, że blokada godzi bezpośrednio w wysiłek obronny, Ukraińcy mogli usłyszeć, że muszą zrozumieć logikę trwającej w Polsce kampanii wyborczej.

Ukraińcy oczywiście uczestniczą we wszelkich formatach spotkań, walcząc w pierwszej kolejności o jedno – stabilność pomocy finansowej i wojskowej. Dlatego ważnym hasłem, jakie pojawiło się w Waszyngtonie, była deklaracja zakupu przez Ukrainę amerykańskiego uzbrojenia za blisko 100 miliardów dolarów, które mają wyłożyć państwa europejskie. Doszło też do porozumienia z USA o wspólnej produkcji dronów o wartości 50 miliardów dolarów. Donald Trump będzie mógł się pochwalić, że zgodnie z zasadą „America First" zrobił kolejny świetny *deal*. Wołodymyr Zełenski z kolei zyska nowe dostawy zaopatrzenia pomagającego stabilizować sytuację na froncie.

Samodzielność

W rzeczywistości jednak Ukraina od początku wojny konsekwentnie realizuje strategię jak największej strategicznej autonomii, której wyrazem ma być samodzielna produkcja jak największej ilości kluczowego dla działań zbrojnych uzbrojenia i materiałów wojennych. Elementem tej strategii jest też aktywne kształtowanie realiów pola walki w taki sposób, aby zniwelować oczywistą asymetrię sił między Rosją i Ukrainą. Rosja dysponuje większymi zasobami ludzkimi i materiałowymi. Ukraińcy postawili na wyrównywanie szans poprzez innowacje technologiczne umożliwiające zmianę charakteru działań zbrojnych.

Spektakularnym wyrazem skuteczności tej strategii okazało się otwarcie w drugiej połowie 2023 roku kanału żeglugowego na Morzu Czarnym. Odblokowanie portu w Odessie umożliwiło obsługę eksportu drogą morską. Jak jednak dokonało tego państwo *de facto* nieposiadające floty wojennej? Odpowiedzią okazały się drony morskie, które są budowane w ekosystemach rozwoju innowacji technologicznych podporządkowanych Służbie Bezpieczeństwa Ukrainy i Zarządowi Wywiadu Wojskowego. Opracowane w tych ekosystemach konstrukcje Sea Baby i Magura stały się bronią, która uszkodziła i posłała na dno trzecią część rosyjskiej Floty Czarnomorskiej i zmusiła pozostałe okręty do opuszczenia akwenu.

Drony nawodne i powietrzne stały się podstawowym narzędziem prowadzenia wojny, a w wyścigu na rozwój technologii dronowych Ukraińcy utrzymują parytet jakościowy i ilościowy. Ponadto wprowadzają do uzbrojenia zautomatyzowane systemy bojowe umożliwiające ograniczenie zaangażowania siły ludzkiej. W konsekwencji, mimo nominalnej przewagi Rosjan, ci ostatni nie są w stanie doprowadzić nie tylko do przełomu strategicznego, ale nawet operacyjnego. Sukcesy taktyczne opłacane są z kolei gigantycznymi stratami ludzkimi i materialnymi, nie przybliżają jednak przełomu, który mógłby zmusić Ukrainę do kapitulacji.

Wojenne fundamenty przyszłości

Ukraińcy mają świadomość, że przy stabilnej pomocy zachodnich partnerów są w stanie jeszcze długo prowadzić działania obronne. Z kolei aby jak najmniej zależeć od ewentualnej chwiejności, systematycznie rozwijają moce produkcyjne przemysłu obronnego, który w tej chwili zapewnia około 40% niezbędnego zaopatrzenia wojennego. W istocie w obszarach tak kluczowych jak drony i systemy walki elektronicznej Ukraina jest praktycznie samowystarczalna. Jednocześnie w coraz mniejszym stopniu zależy od dostaw systemów artyleryjskich i pocisków. Jak zauważył tygodnik „The Economist", Ukraina, rozwijając w warunkach wojennych produkcję tak złożonych systemów jak samobieżne armatohaubice Bohdana, rakiety bojowe czy drony morskie, tworzy też podwaliny dla przemysłu przyszłości, który

będzie opierał się na rozproszonym wytwarzaniu w systemie połączonych w sieć gniazd posługujących się m.in. zaawansowanymi drukarkami 3D.

W stwierdzeniu tym kryje się głębsza prawda – Ukraińcy zdołali w warunkach wojennych uruchomić potencjał kreatywności i innowacyjności oraz zinstytucjonalizować go w taki sposób, że stał się kluczowym elementem systemu obronnego oraz – szerzej – systemu odporności państwa i społeczeństwa. Rzecz bowiem nie dotyczy jedynie wytwarzania uzbrojenia, innowacji taktycznych czy wykorzystania kreatywnych metod marketingu do pozyskiwania rekrutów przez jednostki wojskowe. To także rozwój usług społecznych w oparciu o cyfrowe sieci zintegrowane w systemie Dia i modele współpracy struktur władzy publicznej, instytucji, biznesu oraz organizacji społeczeństwa obywatelskiego. Przykładem jest pozycja Ukrainy w rozwoju usług publicznych online – w rankingu w ramach przygotowywanego przez ONZ „E-Government Survey" kraj ten zajął w 2024 roku piąte miejsce, awansując do światowej czołówki z 32. miejsca w roku 2022. Polska znajduje się bliżej piątej dziesiątki.

Te wszystkie osiągnięcia zadecydowały o tym, że Ukraina nie uległa rosyjskiemu naporowi i jest nadal w stanie prowadzić wojnę. Osiągnięcia te nie mogą jednak przesłaniać licznych dysfunkcji i patologii państwa ukraińskiego.

Walka z patologiami

Największymi problemami są stan elit politycznych i zasady działania systemu politycznego. Wołodymyr Zełenski jest niewątpliwie niekwestionowanym liderem i symbolem ukraińskiej jedności w czasie dziejowej próby. Jednocześnie coraz większy sprzeciw wywołuje styl sprawowania przez niego władzy, polegający na jej koncentracji w Biurze Prezydenta. Rola rządu ogranicza się do administrowania krajem, natomiast kluczowe decyzje polityczne i strategiczne w wymiarze wewnętrznym, zagranicznym oraz militarnym są podejmowane osobiście przez Zełenskiego i zaufanych funkcjonariuszy Biura pod wodzą Andrija Jermaka.

Opozycja polityczna została zmarginalizowana, Rada Najwyższa odgrywa rolę maszynki do głosowania, mającej realizować zamiary podejmowane w otoczeniu prezydenta. Jaskrawym przykładem tej metody okazała się praca nad ustawą ograniczającą autonomię Narodowego Biura Antykorupcyjnego Ukrainy (NABU) i Specjalnej Prokuratury Antykorupcyjnej (SAP). Prace nad aktem prawnym trwały jeden dzień – 22 lipca – i tyle wystarczyło, by projekt przeszedł przez odpowiednią komisję parlamentarną, został przegłosowany oraz podpisany przez prezydenta. Mało kto poza samymi twórcami miał czas na zapoznanie się z treścią procedowanego dokumentu. Tydzień później, podczas nadzwyczajnego posiedzenia Rady w dniu 31 lipca, w takim samym trybie została przegłosowana kolejna ustawa przywracająca NABU i SAP ich niezależność.

Powodem tak szybkiej korekty legislacyjnego „błędu" stały się masowe protesty społeczne, których nie przewidzieli sam Wołodymyr Zełenski ani jego współpracownicy. Podobnie jak nie przewidzieli stanowczego sprzeciwu ze strony Komisji Europejskiej i liderów państw europejskich. Mimo szybkiej reakcji największy kryzys polityczny Wołodymyra Zełenskiego od początku wojny, a może i początku prezydentury, będzie na pewno miał dalsze konsekwencje. Ujawnił nie tylko patologię systemu władzy, ale też pokazał siłę społeczeństwa obywatelskiego, którego *ethos* kształtowały dwie rewolucje: Pomarańczowa z 2004 roku i Godności na przełomie lat 2013 i 2014. Skutkiem Rewolucji Godności jest swoista umowa społeczna mówiąca, że cel ukraińskiego społeczeństwa, współdzielony przez wszystkie jego części i elity, stanowi realizacja euroatlantyckich aspiracji, wyrażających się w akcesji do Unii Europejskiej i NATO. To właśnie te aspiracje próbuje zniweczyć Władimir Putin, nie może być więc zgody, aby zagroziła im polityka ukraińskiego prezydenta.

Ukraińskie priorytety

Co rzeczywiście wypchnęło Ukraińców na ulice, by protestować przeciwko feralnej ustawie? Wystarczy wczytać się w badanie opublikowane

w czerwcu przez agencje Janus, Socis i projekt Barometr. Na pytanie, co najbardziej niekorzystnie wpływa na sytuację w kraju, na pierwszym miejscu 48,5% ankietowanych wskazało wysoki stopień korupcji na szczeblu państwowym. Dopiero na drugim miejscu, ze wskazaniami 41,7%, znalazły się ciągłe ataki powietrzne, a na czwartym – 34,9% – obawa przed nowymi zdobyczami terytorialnymi przez Rosję. Nie należy spieszyć się z interpretacją tych wyników. Tak, Ukraina ma problem z korupcją, ale jej poziom w ostatnich latach zmalał. Tyle tylko, że radykalnie wzrosła antykorupcyjna świadomość społeczeństwa. Niezgoda na korupcję stała się powszechna po wybuchu wojny – i to dlatego jest ona postrzegana jako najważniejszy problem.

Ważniejszy niż wojna i jej konsekwencje? Tu znowu można zaproponować dość niezwykłe wytłumaczenie. Ukraińcy niemal bezgranicznie ufają Siłom Zbrojnym i są przekonani, że kontrolują one sytuację na froncie oraz najlepiej, jak mogą, chronią miasta przed rosyjskimi atakami powietrznymi. Opieka wojska powoduje, że wojna jest uciążliwym, ale znajdującym się pod kontrolą aspektem codzienności. Dzięki tej opiece można martwić się o korupcję, lecz także pracować, bawić się i wierzyć w przyszłość. Chociaż bowiem odsetek osób twierdzących, że sprawy w Ukrainie zmierzają w złym kierunku, przeważa nad odsetkiem myślących przeciwnie, to jednak ponad połowa, dokładnie 53% badanych, jest przekonana, że Ukraina w ciągu dziesięciu lat stanie się kwitnącym państwem należącym do Unii Europejskiej. Przeciwnego zdania jest 40% respondentów.

Jak więc Ukraińcy postrzegają sami siebie w przededniu 34. rocznicy niepodległości? Częściowej odpowiedzi udziela sondaż grupy Rating opublikowany w połowie sierpnia. Aż 94% ankietowanych uważa za oczywiste, że najważniejszym odniesieniem określającym tożsamość jest bycie obywatelem Ukrainy, a 95% bez wahania zagłosowałoby dziś pozytywnie w referendum niepodległościowym. Od czego będzie zależeć niezależność Ukrainy? Na pierwszym miejscu (57%) badani wskazują zwycięstwo w wojnie, na drugim (35%) wyeliminowanie korupcji.

Wojna skonsolidowała ukraińskie społeczeństwo, wieńcząc zapoczątkowany podczas Rewolucji Godności proces budowy nowoczesnego narodu politycznego, zjednoczonego wokół idei własnego, niepodległego państwa. Państwa silnego podmiotowością swych obywateli i dzięki tej sile zdolnego do obrony suwerenności.

Edwin Bendyk – prezes Fundacji im. Stefana Batorego. Dziennikarz, pisarz, publicysta tygodnika „Polityka". Zajmuje się tematyką cywilizacyjną oraz relacjami między nauką i techniką a polityką, gospodarką, kulturą, życiem społecznym. Współtworzył Ośrodek Badań nad Przyszłością w Collegium Civitas. Członek European Council on Foreign Relations. Wydał m.in. *Miłość, wojna, rewolucja. Szkice na czas kryzysu* (2009), *Bunt sieci* (2012), *W Polsce, czyli wszędzie. Rzecz o upadku i przyszłości świata* (2020), *Prawda po wyborach 15 października 2023* (2024, red., z Przemysławem Czaplińskim i Piotrem Kosiewskim). Prowadzi blog Antymatrix.

Fundacja im. Stefana Batorego
Sapieżyńska 10a
00-215 Warszawa
tel. (48-22) 536 02 00
faks (48-22) 536 02 20
batory@batory.org.pl
www.batory.org.pl

Teksty udostępniane na licencji Creative Commons. Uznanie autorstwa na tych samych warunkach 3.0 Polska (CC BY SA 3.0 PL)

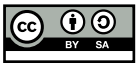

Redakcja: Izabella Sariusz-Skąpska
Korekta: Joanna Liczner
Warszawa 2025
ISBN 978-83-68235-81-4